

(Corriere dello Sport - R.Maida) Jeśli urodzisz się w miejscu nazywającym się Schoonhoven, 12 tysięcy mieszkańców, godzinę jazdy pociągiem od Rotterdamu, droga twoje ambicji prowadzi w dwóch kierunkach: lokalnego przemysłu srebra, wśród najstynniejszych w Holandii lub malarstwa, które wydało na świat dwójkę panów, Glaubera i Nauwincxa. Rick Karsdorp wybrał trzecią drogę, piłkę, idą za przykładem Jana van der Hejdena, jego kolegi z drużyny, urodzonego w 1988 roku.

Rick grał naprawdę dobrze, od małego, tak, że Feyenoord, zespół, któremu kibicował z prowincji, wezwał go po testach w wieku 9 lat. Był 2004 roku i Roma nie mogła jeszcze wiedzieć, że będzie nim przez wiele lat zainteresowana. Nie można było nawet zdać sobie sprawy z jego jakości na boku obrony, gdyż w tamtym czasie, tak jak wszystkie dzieci, kochał grać w ataku. Pierwsi trenerzy ustawiali go pod środkowym napastnikiem, w roli trequartista, czując, że mają do czynienia z chłopakiem z delikatną stopą. Karsdorp był znacznie bardziej olśniewający, gdyż zmienił pozycję. Doszło do tego w wieku 16 lat, również w młodzikach Feyenoordu. I tak w wieku zaledwie 19 lat zmierzył się w Lidze Europy z Romą. Podczas gdy holenderscy chuligani dewastowali fontannę Barcaccia na Placu Hiszpańskim, Karsdorp udawał, że jest już gotowy na grę wśród wielkich. Nie był jeszcze wystarczająco dojrzały, to jasne, ale charakter, z którym atakował prawe skrzydło, prowadził piłkę pojawił się przed oczami Sabatiniego, ówczesnego dyrektora sportowego Romy, ale także Eusebio Di Francesco, który trenował Sassuolo, ale mecze Romy zawsze chętnie oglądał.

W ostatnim sezonie pod ręką byłego ofensywnego obrońcy, tak jak on, czyli Giovanniego van Bronckhorsta, Karsdorp osiągnął maksimum możliwości na poziomie ligi holenderskiej. Wygrał bowiem ligę, na której świętowanie Feyenoord czekał 18 lat, ale też dlatego, że był lokomotywą, z cały czas pełnym kotłem, biegającym od pola karnego do pola karnego, z precyzyjnymi dośrodkowaniami i filtrującymi podaniami, co przyciągnęło uwagę przynajmniej trzech włoskich klubów: Roma, Inter i Napoli. Rozegrał też trzy pełne mecze w reprezentacji. Feyenoord żąda 12 mln euro. Być może Karsdorp jest ich wart, gdyż zamiast być srebrną, jak jego miasto, jego stopa jest złota.

Autor: abruzzo